

wziąć pod uwagę fakt, że są to preparaty stosunkowo drogie, to wydaje się, że celowym by było i ze wszech miar pożytecznym stosowanie w takich przypadkach na szerszą skalę specyficznej szczepionki.

Wskazania do stosowania szczepionek są również w hodowlach czy okolicach, w których wprawdzie aktualnie nie ma pasterelozy, ale gdzie z doświadczenia wiadomo, że występuje ona stacjonarnie.

O pozytywnych efektach stosowania szczepionek przy zwalczaniu pasterelozy świń pisze *Nikiforowa* (4), *Vaysse* i *Zottner* (10) i inni. Wydaje się przeto, że i u nas należałoby wprowadzić do użytku preparat tego typu.

Nad wyprodukowaniem skutecznej szczepionki przeciw pasterelozie świń pracuje obecnie C.L.B.Wet. Laboratoryjna ocena skuteczności szczepionki wypadła pozytywnie. Obecnie są w toku próby terenowe, które, jak dotychczas, przebiegają zachęcająco.

Uzyskanie skutecznej szczepionki, czy surowicy przeciw pasterelozie jest w dużej mierze zależne od

użycia do produkcji typowo właściwych i posiadających dużą wartość uodporniającą szczepów. Gromadzenie szczepów *Pasteurella* i określanie ich przynależności typowej zaleca też wszystkim krajom M.B.E. Pracę w tym kierunku rozpoczął już *Tereszczuk*. Jej powodzenie zależy w dużej mierze od współpracy poszczególnych W.Z.H.W., które mają bezpośredni kontakt z terenem i przy dobrych chęciach i zrozumieniu wagi zagadnienia, mogą posiadać szczepy udostępnić C.L.B. Wet.

Terenowi lekarze wet. winni zwrócić baczniejszą niż dotychczas uwagę na pasterelozę świń. Należy dokładnie analizować każdy przypadek podejrzenia pasterelozy, a w wypadku jej stwierdzenia, przeprowadzić energicznie zwalczanie i każdy taki przypadek wykazywać w wykazach dwutygodniowych. Takie postawienie sprawy pozwoli z czasem na poznanie sytuacji w skali krajowej i opracowanie skutecznych, odpowiadających obecnemu stanowi wiedzy, metod zwalczania tej choroby.

c.d.n.

WITOLD PRZEWOSKI

Świecie n/W

Pomór dzików

W 1958 r. szerzyła się epizootia dzików w woj. bydgoskim, na terenie 9 powiatów. O znacznym nasileniu epizootii świadczy liczba padłych dzików, które w ilości kilkuset sztuk odnaleziono w tym czasie w zapowietrzonych rejonach. W związku z tą sytuacją zastosowano wówczas szereg rygorów, zmierzających do opanowania zarazy. W wyniku tych środków ochronnych w roku następnym pomór u dzików występował na tym terenie jedynie sporadycznie. Wydaje się, że powyższy sukces, jaki odniosła służba weterynaryjna woj. bydgoskiego w zwalczaniu pomoru u dzików, upoważnia do stwierdzenia, że w walce tej zastosowano właściwe metody.

W związku z dużym nasileniem pomoru u dzików poczyniono szereg obserwacji, które można było wykorzystać do podjęcia systematycznej walki z tą zarazą. Między innymi stwierdzono, że opanowanie pomoru jest w pełni uzależnione od stworzenia w rejonach zapowietrzonych takich warunków, które by zapewniły zwierzętom jak największy spokój. Jedynie w ten sposób można było zapobiec ucieczkom chorych dzików z terenów, będących ich stałą ostoją, a tym samym dalszemu rozwleczeniu zarazy. Należy przy tym zauważyć, że dziki w zasadzie nie podejmują żadnych dalszych wędrówek dopóki panujące w rejonie warunki nie zmuszą je do zmiany miejsca bytowania. Nawet w okresie popędu pćiowego, wprowadzającego w ustalony tryb życia tych zwierząt poważne zaburzenia, nie obserwujemy ich przesiedlania się.

Dla zapewnienia zwierzętom w rejonach zapowietrzonych pomorem odpowiednich warunków bytowania zabroniono na czas trwania zarazy odbywania polowań na jakkolwiek zwierzę, jak również zakazano w tym czasie wykonywania robót leśnych, zbierania produktów leśnych oraz wypasania bydła. Bezwzględne przestrzeganie tych rygorów, a przede wszystkim wstrzymanie polowań, było niezbędnym warunkiem zahamowania rozprzestrzeniania się pomoru.

W zwalczaniu pomoru u dzików nie zastosowano najbardziej radykalnej metody, polegającej na wybiceniu wszystkich zwierząt chorych oraz podejrzanych o chorobę. Próby wybicia dzików przez zorganizowanie w zapowietrzonych rejonach zbiorowych polowań z reguły dawały nikłe rezultaty, a tym samym nie prowadziły do zamierzonej likwidacji źródła za-

każenia. Przeciwnie — polowania takie powodowały przeniesienie zarazy w wielu kierunkach.

Niezależnie od wyżej wspomnianych wędrówek dzików, spowodowanych panującym w rejonie niepokojem, również brak karmy może być przyczyną ucieczki tych zwierząt ze swych stałych ostoi. Z tych względów w niektórych wypadkach zachodziła konieczność regularnego wykładania w rejonach zapowietrzonych karmy dla dzików. Brak karmy może wystąpić przejściowo w niektórych porach roku na skutek niesprzyjających warunków atmosferycznych. W każdym razie moment zabezpieczenia karmy dla dzików w rejonach zapowietrzonych pomorem należy brać pod uwagę, o ile dążymy do możliwie najlepszego zabezpieczenia przed rozwleczeniem zarazy.

Poza tym ciążył na nas obowiązek zatroszczenia się o stan sanitarny w zapowietrzonych rejonach. Okazało się celowym zorganizować specjalne ekipy likwidacyjne, do których obowiązków należało przeprowadzenie okresowych lustracji tych rejonów dla odszukania padłych dzików, nieszkodliwego ich usuwania przez zakopanie oraz dokonywanie tzw. odstrzałów sanitarnych. Ekipy takie w składzie 2—3 osób, zaopatrzone w broń myśliwską oraz w odzież ochronną, powinny w czasie wykonywania swych czynności zachowywać się możliwie jak najspokojniej i starać się odstrzelić dziki, wykazujące objawy chorobowe.

Jako najbardziej charakterystyczne objawy obserwowano apatię, bezcelowe błądzenie, chwiejny chód, w niektórych przypadkach chroniczne zmiany na skórze w postaci jej zgrubienia, pofałdowania i częstotowego wyłysienia. Z tych względów pomór u dzików był niekiedy mylnie rozpoznawany przez pracowników służby leśnej jako świerzb, zwany przez nich „parchem”. Prócz tego chore dziki nie wykazywały zwykle bojaźni przed człowiekiem, a niekiedy nawet zachowywały się w stosunku do niego agresywnie. Znany wypadek, w których chore dziki stanowią na skutek swego zachowania się poważną przeszkodę dla przejeżdżających furmanek wzgl. wywoływały popłoch u przechodniów. Stąd konieczność objęcia lustracją w pierwszym rzędzie dróg publicznych, jak również obszarów, położonych w okolicy

¹⁾ Przyjmuje się, że dzik w ciągu jednej nocy może przebiec 40 km.

zagród gospodarskich. Jak najrychlejsze usunięcie padłych dzików z terenów zapowietrzonych było jednym z zasadniczych warunków, zabezpieczających przed zawleczeniem pomoru do zagrod gospodarskich. Zorganizowanie ekipy oraz pokrycie kosztów jej działalności należało do dzierżawcy lub zarządcy obwo-
du łowieckiego¹⁾, albo zarządcy terenów nie wchodzących w skład obwo-
du łowieckiego.

Do zadań ekipy likwidacyjnej należało także oczyszczenie i odkażenie miejsc padnięcia wzgl. do-
bicia dzików. Podściółka z legowisk chorych dzików oraz wszystkie przedmioty zanieczyszczone krwią, kał-
em itd. zostały na miejscu zakopane po uprzed-
nim zlaniu roztworem sody żrącej.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że pomór dzików, stanowił stałe źródło zarazy dla hodowli świń w za-
gradach gospodarskich. Na podstawie przeprowadzo-
nych wywiadów można było w licznych przypadkach ustalić, że źródło zarazy stanowiły chore dziki. Zwierzęta te zostały w czasie polowań zastrzelone przez myśliwych wzgl. do-
bite w stanie agonalnym przez okolicznych rolników i przewiezione do za-
gród własnych. W m. Bramka powiatu świeckiego jeden z rolników przywiózł do gospodarstwa żywego dzika. W myśl oświadczenia tego rolnika zamiarem jego było stworzenie przez skrzyżowanie dzilka z s-
winia domową nową rasę świń, odpornej na róż-
ycę. Jak się wkrótce okazało wynikiem tego „zabie-
gu hodowlanego” było nowe ognisko pomoru świń. Nie zawsze udało się w sposób niewątpliwy wyjaś-
nić, jak zaraza została przeniesiona z lasu do chlewni. W niektórych wypadkach istniało jedynie do-
mniemanie, że zawleczono ją prawdopodobnie za po-
średnictwem produktów leśnych lub rolnych, prze-
wiezionych do zagrod z rejonów, w których żerowały chore dziki. W innych przypadkach za przenosi-
cieli zarazy uznano psy, wałęsające się w zapowietrzonym terenie.

Dla zapobieżenia podobnym wypadkom wskazane było zastoso-
wać na czas trwania zarazy szereg środ-
ków ochronnych znanych z akcji zwalczania pomoru świń w zagrodach gospodarskich. Między innymi utworzono okręgi zapowietrzone i zagrożone zarazą oraz umieszczono odpowiednie tablice ostrzegawcze na granicach tych okręgów. Poza tym zakazano wywo-
żenia zabitych dzików z okręgów zapowietrzonych, jak również zabroniono wypuszczania samopas świń, psów, kotów i innych zwierząt. Okazało się także koniecznym wydanie zarządzeń, zobowiązujących myśliwych oraz rolników do zgłaszania właściwym organom administracji państwowej zauważonych ob-

¹⁾ Obwód łowiecki stanowi obszar gruntów w ciągłej powierzchni nie mniejszej niż 3.000 ha, na których istnieją warunki do prowadzenia łowectwa.

jawów chorobowych u dzików. Zarządzenia te zo-
stały opublikowane (afisze, prasa, radio).

Należy podkreślić, że pomór panujący w rejonach otwartych wśród dzików, stanowił ze zrozumiałych względów znacznie trudniejszy problem epizootyczny, aniżeli ta sama zaraza, występująca w zagrodach gospodarskich. Wystarczy zwrócić uwagę, na trudności związane z wczesnym ujawnieniem zarazy w jej początkowym stadium rozwojowym, jak również na trudności szybkiej likwidacji wszystkich zwierząt zakażonych oraz zdrowych, będących nosicielami zar-
azka pomoru. Nie wiadomo, czy właśnie w tej ostatniej okoliczności nie należało się dopatrywać przyczyny niespodziewanego i ponownego nasilania się epizootii.

Z przebiegu zarazy wynikało, że była ona niekie-
dy naderwyczej dynamiczna, rozprzestrzeniając się w krótkim czasie w różnych kierunkach. W związku z tym nasuwało się podejrzenie, że prócz dzików odgrywających bez wątpienia główną rolę w szerze-
niu się zarazy, zarazki pomoru mogły przenosić także inne zwierzęta, przebywające z dzikimi w wspólnym środowisku. Sprawa ta powinna być przedmiotem dalszych obserwacji. Poza tym stwierdzono, że pomór dzików był jak gdyby uzależniony od panujących w rejonie zapowietrzonym warunków atmosferycznych. A mianowicie stwierdzono, że w okresie zimy następowało wyraźne zanikanie zarazy. Prawdopo-
dobnie przyczyniły się do tego panujące zwykle w tej porze roku niekorzystne wpływy atmosferyczne, jak niska temperatura, zmienne wiatry, duża wilgotność itd., które spowodowały zaostrenie procesów chorobowych u zarażonych zwierząt i przyspieszyły ich zejście śmiertelne. Jakkolwiek trudno ostatecznie wyjaśnić przyczynę zanikania zarazy w okresie zimy, to jednak panujące w tym czasie warunki atmosferyczne należy uznać jako jeden z zasadniczych czynników, mających bezsporny wpływ na przebieg epizootii pomoru w zapowietrzonym rejonie.

W zakończeniu należy podkreślić, że pomór dzików na skutek swej wielkiej dynamiki stanowi poważne zagadnienie epizootyczne w strefach, graniczących z sąsiednimi państwami. Z tych względów powinien on być w najbliższej przyszłości przedmiotem obrad polskich epizootologów z epizootologami krajów sąsiedzkich, którzy ustalili by metodykę zapobiegania oraz tłumienia zarazy.

Ustalenie toku postępowania w zwalczaniu pomoru dzików należy uznać jako pierwszą próbę opanowa-
nia choroby zakaźnej u zwierzyny łownej na drodze administracyjnej.

Adres autora: Dr Witold Przewoski, Swiecie n/W, ul. I Armii Wojska Polskiego 17.

WŁADYSŁAW JÓZEFÓW
Pow. Lekarz Wet., Sierpc

Pomór świń na terenie powiatu sierpeckiego w 1959 r.

Oceniając sytuację epizootyczną pod względem pomoru świń na terenie pow. sierpeckiego w 1959 r., należy obiektywnie stwierdzić, że jest ona wynikiem konsekwentnego zwalczania tej choroby w 1958 r. W roku tym stwierdzono i zlikwidowano 154 ognisk pomorowych, natomiast w 1959 r. pomoru świń w gospodarstwach indywidualnych nie notowano. Z perspektywy jednego roku można powiedzieć, że w czasie zwalczania tej choroby w 1958 r. nie prze-
oczono ani jednego ogniska pomorowego, w przeciwnym bowiem razie istniałoby źródło zarazy, które uwidoczniłoby swoje istnienie.

Sytuacja epizootyczna w pow. sierpeckim jest kla-
sycznym przykładem profilaktycznej wartości suk-

cesywnie przeprowadzonych masowych szczepień świń szczepionką CVV tak w 1958 r., jak i w 1959 r. W 1958 r. zaszczepiono szczepionką CVV przeszło 22.000 szt. świń, a w roku ubiegłym ilość ta prze-
kroczyła 19.000 szt. świń.

Oddzielnie należy omówić sprawę pomoru świń stwierdzonego w maju 1959 r. w tuczarni świń C. M. w miejscowości P. Pomór stwierdzono w postaci ty-
powej (butony) u dwóch świń w 9 dni od daty wsta-
wienia. Pomór ten jednak nie rozprzestrzenił się wśród pogłowia 1.400 szt. świń najprawdopodobniej dlatego, że dzień po wstawieniu każda z przywiezio-
nych partij była szczepiona szczepionką lapinizowa-
ną. Według doświadczeń przeprowadzonych przez